

— ROZSTANIE Z AEROPOLKA
— LOMBARDOWY NIE ZNACZY DROGI

Rozmowa z dyrektorem ekonomicznym WSK Waldemarem Kijanko

Zarząd WSK „PZL-Świdnik” S.A. poinformował załogę o rozwiązaniu działającej na terytorium Wenezueli spółki AEROPOLKA, której WSK była współwłaścicielem oraz zaciągnięciu przez zakład kredytu lombardowego na modernizację procesów obróbki chemicznej. O przedstawienie szczegółów obu posunięć poprosiliśmy zastępcę dyrektora d.s. ekonomicznych Waldemara Kijanko:

Spółka AEROPOLKA powstała dwa lata temu jako wyraz poszukiwań nowych rynków zbytu. Z przeprowadzonego rozeznania wynikało, że Ameryka Południowa, a zwłaszcza Wenezuela, ze względu na górzyste ukształtowanie terenu może być bardzo chłonnym rynkiem. Miejsce prawo stanowi, że sprzedaż sprzętu lotniczego musi się odbywać za pośrednictwem tamtejszych firm. Dlatego też wspólnie z centralą Pezetel przystąpiliśmy do spółki z wenezuelskim prywatnym przedsiębiorstwem lotniczym Aeropotoco. Spółka przystąpiła między innymi do przetargu na sprzedaż śmigłowców dla wenezuelskiej Gwardii Narodowej, który jednak wygrały firmy amerykańskie. Po przeprowadzeniu ostatniego bilansu działalności spółki okazało się, że zamiast zysku, przynosi ona udziałowcom straty. Ponieważ, jak ocenialiśmy, one ratywność jej zarządu była zbyt mała, postanowiliśmy, podobnie zresztą jak Pezetel wycofać nasze udziały, w tym sprzet, który AEROPOLKA dysponowała. Mam na myśli pięć śmigłowców Mi-2 i jedną Kanię. Jednocześnie rozpozyczyliśmy poszukiwania innego partnera, który pomógłby nam zagospodarować te śmigłowce i dawał gwarancję bardziej aktywnej obecności na rynku południowoamerykańskim uważanym przez nas w dalszym ciągu za bardzo atrakcyjny.

Czy rozstanie z AEROPOLKA wiąże się z poniesieniem dodatkowych kosztów?

Jak już powiedziałem w ciągu dwóch lat działalności spółka przyniosła straty. Nie dało się ich pokryć z kapitału akcyjnego, który był zbyt niski. Trzeba było ją dokapitalizować, bądź ogłosić upadłość. Zaproponowaliśmy wenezuelskiemu partnerowi odsprzedanie naszych udziałów wynoszących 23 tysiące dolarów. Podobną propozycję złożył Pezetel. Okazało się jednak, że również Wenezuelczycy chcieli się pozbyć swoich udziałów. Ponieważ dokapitalizowanie spółki wiązałyby się właśnie z poniesieniem dodatkowych strat przystaliśmy na odsprzedanie udziałów za symboliczną cenę.

Czy wiadomo już konkretnie w jakiej postaci zakład będzie obecny na rynku Ameryki Łacińskiej po rozwiązaniu AEROPOLKI?

Podjęliśmy wstępne rozmowy z innym przedsiębiorcą wenezuelskim. Jego przedstawiciela spowiedziliśmy się w Świdniku na przełomie kwietnia i maja. Wenezuela jest o tyle atrakcyjnym potencjalnym kupcem, że po zmianie ekipy rządzącej odżyła tam sprawa przetargu na śmigłowce dla Gwardii Narodowej. Rozmowy z ludźmi biznesu tego kraju dowodzą, że istnieje również inne możliwości zagospo-

Dokończenie na str. 2

We wtorek, 12 kwietnia, odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej WSK. Rozpatrzone na nim sprawozdanie Zarządu przedsiębiorstwa z działalności w ubiegłym roku oraz zapoznano się z planami — postępu technicznego i prac badawczo-rozwojowych, inwestycji, sprzedaży i planem finansowym na rok bieżący.

Józef Adamczyk, wiceprzewodniczący RN:

Rada Nadzorcza oceniła

Rada stwierdziła, że w Wytworze nastąpiła zauważalna poprawa sytuacji finansowej i dochodowej, którą uzyskano w wyniku wysokiej dynamiki sprzedaży (wzrost o 79,4%), obniżenia kosztów produkcji (o 33,6%), kosztów własnych sprzedaży wyrobów i usług (o 51,3%). Spółka osiągnęła zysk brutto. Podpisano także ugodę z bankiem umożliwiającą restrukturyzację zadłużenia. Do polepszenia kondycji WSK przyczyniła się również restrukturyzacja spółki, w wyniku której Wytwórnia pozbyła się nieprodukcyjnej części majątku.

Dokończenie na str. 2

INWESTYCJE '94:

STACJA PRZEŁADUNKOWA, DROGI, SZKOŁA

W tegorocznym budżecie gminy 29% — ponad 40 mld zł — stanowią inwestycje. Przy konstruowaniu budżetu zakładano (zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami) dotacje m. in. z Kuratorium Oświaty i Wychowania, Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Dzisiaj, już po uchwaleniu budżetu przez Radę Miejską, wiadomo, że nie wszystkie pieniądze z tych źródeł wpłyną do gminnej kasy. W przypadku obiecanego przez KOiW dofinansowania budowy szkoły podstawowej nr 7. Nowy kurator zobowiązał się pokryć koszty tylko ubiegłorocznych nakładów inwestycyjnych. Nie zgadza się natomiast na dofinansowanie żadnych nowo rozpoczynanych inwestycji, choć zgodnie z ustawą kompetencyjną budowa szkoły powinna być finansowana przez Kuratorium. Władze miasta uznały jednak za konieczną budowę nowej podstawówki,

kłóra choć w części rozładuje ciasnotę w istniejących już szkołach. Dokumentacja techniczna jest już przygotowana i jeszcze w tym roku wykonawca wejdzie na plac budowy.

Najpoważniejsze nakłady finansowe — 3,3 mld zł — przeznaczane są w tegorocznym budżecie na budowę stacji przeładunkowej, umożliwiającej wywożenie śmieci do Rokitna. Na ten cel otrzymamy także kredyt z NFOS, w wysokości 5 mld zł. Ponad 1 mld zł z własnych dochodów przeznaczony na budowę Pegimek. Najpóźniej, na przełomie października i listopada, rozpocznie się wywóz odpadów do Rokitna.

Rozpoczęto także prace przygotowawcze do wymiany ogrzewania w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1. Zlikwidowana będzie kotłownia węglowo-koksowa. W szkole zainstalowane zostanie ogrzewanie gazowe.

Dokończenie na str. 2

WYBORY MISS LUBELSZCZYZNY '94

Korona została w Świdniku

Świdnicki mikroklimat sprzyja pięknym dziewczynom. Wystarczy przypomnieć nazwiska Elżbiety Frey, Edyty Jamroz i Jolanty Wylupek. Od 9 kwietnia listę wydużyła Anna Borowiczka 19-letnia uczennica liceum medycznego w Świdniku, obwołana tego dnia najpiękniejszą dziewczyną Ziemi Lubelskiej 1994 roku. Nie tylko z tego powodu regionalny finał Konkursu Miss Polonia przeszedł do historii. Był to pierwszy w kraju finał regionalny zorganizowany poza stolicą regionu. Poprzedziła go seria eliminacji koordynowanych przez świdnicki Miejski Ośrodek Kultury. Po raz pierwszy wybrano Miss Lubartowa, Puław, Kraśnika, Białej Podlaskiej i Chełma. Po raz pierwszy Miss Lubelszczyzny została ukoronowana diademem wykonanym specjalnie na tę okazję (grafitowo) przez lubelskiego jublera Artura Rudzińskiego ze srebra najwyższej próby i ozdobionym perłami i cyrkoniami.

Piotr Duma, dyrektor MOK miał wycucie starając się o organizację finału regionalnego właśnie w tym roku. Zebrana tłumnie w hali Avii publiczność

entuzjastycznie fetowała zwycięstwu świdniczanki. Tytuł pierwszej wicemiss komisja konkursowa przyznała Agnieszce Tokarczuk z Kraśnika, drugą wicemiss została Anna Hałasa —

została Agnieszka Zarebska z Lublina. Publiczność obdarzyła największymi względami oczywiście Annę Borowicką. Do eliminacji centralnych zaproszone zostały Miss Lubelszczyzny.



foto. Przemysław Gawdzik

reprezentantka Zamościa. Dziennikarze przytuliłi swoją nagrodę Justynie Świdzkiej z Lubartowa, miss Gracji i Elegancji

ny, I i II wicemiss oraz Magdalena Maciąg z Kraśnika i lublinianka — Berta Kuchta. Dokończenie na str. 4

INICJATYWA SAMORZĄDOWA NIE JEST PARTYJNA!

W ostatnim czasie Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” WSK „PZL Świdnik” przeprowadziła wśród swoich członków ankietę „Wybory samorządowe '94”. Ankieta ta miała — jak przypuszczamy — uzasadnić jakieś decyzje kierownictwa „Solidarności” zakładowej w obliczu nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej w Świdniku. Można byłoby więc w tej sytuacji uznać ją za wewnętrzną sprawę Komisji Zakładowej „Solidarności”. W związku jednak ze (świadomym, lub nie) kolportowaniem przy pomocy tej ankiety wśród członków „Solidarności” w zakładzie fałszywej informacji na temat Świdnickiej Inicjatywy Samorządowej, ankieta ta przestaje nią być. Staje się sprawą publiczną.

Otóż w tej ankiecie Świdnicka Inicjatywa Samorządowa została członkiem „Solidarności” w WSK przedstawiona, jako platforma polityczna Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Jest to absolutna nieprawda!

Świdnicka Inicjatywa Samorządowa jako nadrzędne założenie przed wyborami uznała potrzebę zaistnienia całkowicie bezpartyjnej platformy dyskusji o przyszłości miasta. Jest więc ona miejscem dla spotkania się WSZYSTKICH, dla których rzeczywistość przesłanką jest troska o przyszły kształt miasta, a nie o stopień realizacji interesów przedstawicieli poszczególnych partii na terenie naszego miasta.

Dlatego raz jeszcze Świdnicka Inicjatywa Samorządowa podkreśla, że jedynym warunkiem uczestniczenia przez każdego mieszkańca w jej pracach, jest troska o wspólny interes mieszkańców, przy równoczesnym wyrzeczeniu się realizowania na forum przyszłej Rady Miejskiej interesów partykularnych poszczególnych partii!

Niezależnie więc od mylnych informacji zawartych w ankiecie „Solidarności” i od ewentualnych decyzji jej Komisji Zakładowej, Inicjatywa jest miejscem działania również dla poszczególnych członków „Solidarności”.

Zapraszamy!

Znienawidzone pieniądze

Mowa — oczywiście — o banknotach wartości miliona złotych. Szczególnie tych bardziej zużytych i podniszczonych. Próba rozminienia takiego banknotu naraża nas niejednokrotnie na podejrzliwe spojrzenia oraz niechęć ekspedientki, a najczęściej kożczy się odmową. I to niekiedy dlatego, że w kasie brakuje pieniędzy. W obawie przed przyjęciem „fałsa”.

Tak się składa, że otrzymując pory, z reguły tylko „końcówkę” dostajemy w drobniejszych banknotach. A banknoty o większych nominalach wcale nie zawsze muszą być nowiutkie „jak spod igły”. I konia z rzędem temu, kto tak dokładnie i nieufnie jak ekspedientka w sklepie ogląda podczas wypłaty każdy otrzymywany banknot. Kto by tam zresztą miał pod ręką tester, analizował intensywność i kolor świecących cyferok. Kto by krecił nosom na banknoty „niepewne”, odmawiając ich przyjęcia? Przecież to prosto z banku — otrzymałby wyjaśnienie oburzonej kasjerki. Jednak to samo wyjaśnienie składane przez nas w sklepie, nie znaczy już nic...

„Koleżanka już się nabrała, a potem musiała pokryć stratę z własnej kieszeni”. „Już raz przyjechałam fałszywego miliona. Tamten też świecił, a na drugi dzień z banku zawiadomili, że jest fałszywy i musiałam sama płacić. Ja tego nie przyjmę.”

Najlepiej niech pan idzie do banku”. Takie, lub podobne tłumaczenia można usłyszeć nie raz. I chociaż najczęściej są to wysane z palca bajeczki, to przecież trudno się dziwić ekspedientkom. One po prostu boją się stracić! Jeszcze niewielki kłopot z jakąś fałszywą „setką”; tą można szybko „wepchnąć” jakiemuś klientowi. Ale jak mu wcisnąć niepewny milion?

Bo tak to już jakoś jest uzasadnione, że w przypadku natknięcia się na „fałsa”, traci ten ostatni w „łańcuszku szczęścia”, czyli klient, albo ekspedientka. Najślabzy. Nie traci bank, do którego wraz z utargiem wpływają fałszywy banknot, z reguły nie traci też prywatny właściciel sklepu (spycha odpowiedzialność „w dół”), nie traci też zakład pracy w którym otrzymałmy pensję, ani kasjerka na poczcie, która wypłaciła nam pieniądze z oszczędnościowej książeczki. Po odejściu od okienka (w banku, w zakładzie pracy itd.), udowodnienie ko-

muś, że wcisnął nam do ręki „fałsa”, jest absolutnie niemożliwe. A wychylenie go, gdy w pośpiechu przeliczamy, czy zgadza się kwota, czując już na plecach oddechy następnego w kolejce, jest praktycznie nierealne. Cóż zresztą mówić o nas — omyłki zdarzają się nawet doświadczonym kasjerom...

Mówi dyrektor świdnickiego Oddziału Banku PKO — MARIAN OKOŃ.

— Bywa, że nawet bankowcy mają problemy z odróżnieniem fałszyfikatów. Szczególnie tych, które my nazywamy „fałszykami trzeciej generacji”. Te banknoty są podobione na dobrym papierze i świecą w promieniach testera. Z tym, że świecą inaczej — wytrawny kasjer natychmiast wychwyty różnice. Po czym najpewniej można sprawdzić autentyczność banknotów? Po wypukłościach, po chropowatości kolnierza Moniuszki, Sienkiewicza albo Reymonta oraz cyfr oznaczających nominal. Za dno dotyczących wychwycone w Polsce fałszyfikaty nie mają tych wypukłości — są wytwarzane przy użyciu innych technik drukarskich.

Dokończenie na str. 5

Rozmowa z dyrektorem ekonomicznym WSK Waldemarem Kijanko

Dokończenie ze str. 1
darowania, a nawet sprzedaż naszych śmigłowców. Zastanawiamy się nad możliwością wysłania do Wenezueli, przynajmniej na kilka miesięcy, naszego przedstawiciela handlowego, który z pewnością najlepiej zadbaby o interesy zakładu.

Czy to znaczy, że wenezuelscy udziałowcy AEROPOLKI mieli zobaczyć profity z innych form działalności?

Dokładnie z udziałów w innych spółkach. Z naszych ocen wynika, że promocja śmigłowców nie była prowadzona w sposób profesjonalny, a ceny proponowane przez zarząd klientom były zbyt wygórowane.

Przechodząc do kredytu lombardowego — czy jesteśmy na tyle bogaci, że opłaci nam się zaciągnąć taki kredyt, czy też na tyle biedni, że z innej formy kredytowania nie możemy już skorzystać?

Kredyt lombardowy zaciągnięty przez Wytwórnę w Narodowym Banku Polskim nie ma nic wspólnego z kredytem lombardowym w potocznym tego słowa znaczeniu. Jest to kredyt o

który mogą się starać zakłady przemysłowe realizując politykę państwa zmierzającą do restrukturyzacji strategicznej części gospodarki narodowej. Jesteśmy pierwszym dużym przedsiębiorstwem i chyba drugim w ogóle w kraju, któremu taki kredyt udało się uzyskać. Potrzebna była do tego pozytywna opinia aż siedmiu ministerstw. Kredyt lombardowy jest kredytem celowym. W naszym przypadku będzie wykorzystany do koncentracji procesów obróbek chemicznych i lakierniczych w dwóch halach, co pozwoli na zwolnienie obrznych powierzchni i spełnienie wymogów norm europejskich.

Uzyskany kredyt jest kredytem tanim, o stopie oprocentowania niższej niż stopa inflacji, przyznany na okres pięciu lat z rocznym okresem karencji, w czasie którego będziemy słać tylko oprocentowanie. Nie jest to więc kredyt udzielany na dramatycznie niekorzystnych warunkach — wręcz przeciwnie.

Dziękuję za rozmowę.

rozm. J. Mazur

Działające na terenie Świdnika terenowe struktury Porozumienia Centrum, Ruchu dla Rzeczypospolitej, Unii Polityki Realnej oraz Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego jako członkowie — założyciele powołują do życia Świdnickie Forum Prawicy.

Założenia programowe Świdnickiego Forum Prawicy

I. Wartości ideowe oraz cele

Jako główne wartości jednoczące naszą formację przyjmujemy równość wobec prawa, godność i wolność osoby ludzkiej oraz własność prywatną. Uznajemy społeczne nauczanie Kościoła katolickiego za fundament ładu społeczno-gospodarczego w kraju, regionie i mieście. W naszym działaniu widzimy konieczność pczanowania tradycji narodowych, patriotycznych i niepodległościowych.

Jako główne cele na najbliższy okres postrzegamy w skali kraju uchwalenie konstytucji oraz skuteczne przeprowadzenie wyborów prezydenckich a w dalszej kolejności wyborów parlamentarnych.

Jako szczególnie istotne uważamy uczestnictwo w zbliżających się wyborach samorządowych. Pragniemy wziąć udział w tych wyborach pod wspólnym szyldem Świdnickiego Forum Prawicy. Uznajemy za konieczną maksymalną mobilizację sił i środków dla powstrzymania wzrostu wpływów lewicowo-lalkich, które rozmywiają naszą tożsamość narodową. Dostrzegamy konieczność budowy od podstaw zdrowych struktur państwa demokratycznego zwłaszcza w obliczu zagrożenia zewnętrznego Polski, które ma miejsce.

II. Kwestie lokalne.

Stojmy na stanowisku konieczności rozdziału władzy stanowiącej prawo lokalne od władzy wykonawczej. Burmistrz i jego zastępca nie powinni jednocześnie sprawować funkcji radnych. W aktualnej sytuacji, mając na uwadze małe zainteresowanie przeciętnego mieszkańca naszego miasta aktywnymi formami uczestnictwa w życiu politycznym lokalnej społeczności uznajemy za korzystne aby władze miasta były wybierane w wyborach pośrednich tzn. burmistrza i jego zastępcę powinna wybierać Rada Miejska.

W pracy samorządu lokalnego w ramach istniejącego prawa określającego możliwości finansowe i uprawnienia samorządów proponujemy przyjęcie następujących zasad:

1. Zasady maksymalnego ograniczenia działalności gospodarczej gminy (do zakresu zadań własnych i zleconych).

2. Zasady prywatyzacji mienia gminy w drodze otwartych przetargów.

3. Zasady gwarantującej maksymalny wzrost zamożności wszystkich mieszkańców gminy poprzez obniżenie podatków lokalnych.

4. Zasady sprawliwego dysponowania wpływami z podatków, to znaczy przeznaczanie ich głównie na cele w jednakowy sposób poyżteczne dla wszystkich mieszkańców.

5. Zasady sprzedaży mieszkań komunalnych w sposób najmniej niesprawliwy, tak aby przychody zbilansowały się z kosztami ich sprzedaży.

6. Zasady ograniczenia roli administracji lokalnej, której praca winna być traktowana jako służba publiczna — należycie opłacana, z zastosowaniem odpowiedzialności indywidualnej.

7. Zasady eliminacji wszelkich koncesji.

Polityka społeczna obejmująca zdrowie, oświatę, mieszkalnictwo i pomoc społeczną powinna być jasno sprecyzowana, będąc efektem lokalnego i powoznego kompromisu zasad efektywności ekonomicznej z zasadami dobra wspólnego.

Działaniami Świdnickiego Forum Prawicy kieruje Prezydium w składzie:

Zbigniew Biały (PC)

Waldemar Jakson (PC)

Kazimierz Bachanek (RdR)

Dariusz Orzeł (RdR)

Andrzej Mańka (ZChN)

Janusz Chorab (ZChN)

Krzysztof Koperski (UPR)

Krzysztof Lachowski (UPR)

Adresy kontaktowe S.F.P.

1. Kazimierz Bachanek ul. Gen. Smorawińskiego 4/11 tel. 166-99

2. Dariusz Mańka ul. Spółdzielca 3/16 tel. 131-41

3. Jerzy Koperski ul. T. Kościuszki 3/29 tel. 133-60

Późnym wieczorem do dyżurnego oficera Komendy Rejonowej Policji w Świdniku zgłosił się mieszkaniec województwa zamoskiego, odbywający służbę wojskową w Lublinie. Otrzymałszy przepustkę, przyjechał

Pechowa przepustka

wieczorem do znajomych w Świdniku. Po wyjściu z pociągu, w pobliżu kładki dla pieszych napadło go dwóch mężczyzn. Zarzucili mu sznur na szyję, a następnie skradli dokumenty i 450 tys. zł. Poszkodowany zawiadomił Policję o napadzie dopiero po 45 minutach, co znacznie utrudniło poszukiwania.

SZAGUNEK DLA TEŚCIA

Najczęściej słyszymy o konfliktach między teściową a synową lub zięciem. Tym razem przyчиной tragedii była kłótnia synowej z teściem w miejscowości Podzamcze (gmina Mełgiew). Teść wniósł z domu odtwarzacz wideo i sprzedał, synowa odezwała się do niego niegrzecznie, więc chcąc ją ukarać, wznicił pożar. Od drewnianej podłogi, na której podpalił papiery, zajęły się najbliższe pomieszczenia — dwa pokoje z kuchnią. Straty oszacowano na 300 mln zł. Obrażliwy teść miał 2,6 promila alkoholu we krwi i 53 lata.

Prokurator zastosował wobec niego poręczenie majątkowe w wysokości 5 mln zł i dozór policyjny.

D

Dokończenie ze str. 1

tańsze o 40% niż korzystanie z miejskiej sieci energetycznej. Wskazano, że inwestycja w tańsze źródła energii o łącznym koszcie 400 mln zł rocznie. Dodatkową korzyścią będzie odzyskanie pomieszczenia zajmowanego dotychczas na magazyn węgla i koksu. Koszt modernizacji to około 1,7 mld zł.

Ponad 3 mld zł wynosi zaś

STACJA PRZEŁADUNKOWA, DROGI, SZKOŁA

tegoroczny udział w kosztach budowy wysypiska śmieci w Rokietnicy. Wydatki te przeznaczone będą na inwestycje towarzyszące, np. budowę dróg, realizację zobowiązań wobec sąsiednich gmin. Kolejna suma — 150 mln zł — pozwoli na zagospodarowanie pasu nieużytków między osiedlami Brzeziny I i II. Teren został już częściowo zniwelowany. W tym roku zostaną zasadzone rośliny, powstanie boiska.

Po raz pierwszy od kilku lat gmina rozpocznie budowę dróg w osiedlu Adamopol. Po dokładnej analizie układu komunikacyjnego, instalacji ziemnych, przyłączy wykonanych przez mieszkańców, wytypowano do ułożenia nawierzchni trzy ulice: Tułagutta (od ul. Racławickiej do ul. Wojska Polskiego), Westerplatte (od ul. Kruczkowskiego do ul. Wojska Polskiego i ul. Struga) i Orzeszkowej.

Fundusze — 3,9 mld zł — pozwolą także na wykonanie dodatkowo kilku łączników pieszych w tym osiedlu (między ul. Kruczkowskiego i ul. Konarskiego, ul. Orzeszkowej i ul. Kółkajata, ul. Wojska Polskiego i ul. Jagielły). Wybierane były także ulice, które już mają pełną strukturę podziemną.

W osiedlu Adamopol ul. Partyzantów wykonana będzie także kanalizacja deszczowa, sfinansowana całkowicie przez gminę i sanitarna, jej koszty dzielone zostaną na połowę między gminą i mieszkańcami.

W latach poprzednich gmina nie miała pieniędzy by inwestować w nawierzchnię dróg. Były pilniejsze wydatki np. kolektorów ścieków, wysypisko. W tym roku, po raz pierwszy, można będzie sumy w budżecie przeznaczyć na te cele. Aby zrealizować

RADA NADZORCZA OCENIAŁA

Dokończenie ze str. 1

Dużym osiągnięciem jest uzyskanie certyfikatów dla Sokola, intensyfikacja prac inwestycyjnych związanych z budową linii do anodowania części centrapiata ATR-72 a także prace nad nowymi wyrobami lotniczymi, które mogą stanowić o przyszłości spółki.

Zdaniem Rady Zarząd WSK stworzył stabilną sytuację społeczną w zakładzie oraz warunki do wzrostu płac załogi. Średnia płaca w 1993 roku wyniosła 4107450 zł, rok wcześniej 2582810 zł.

Spółka funkcjonuje jednak nadal w warunkach kryzysu i nie osiąga jeszcze zysku netto. Optymistycznym akcentem jest to, że Zarząd kładzie duży nacisk na poprawę pozycji rynkowej przedsiębiorstwa w warunkach rosnącej konkurencji oraz opracowanie przez dyrekcję strategii działania na lata 1993-95, już wcześniej przyjętej przez Radę.

Jednocześnie Zarząd nie wykorzystał dotychczas wszystkich mocy produkcyjnych, zbyt mała jest skuteczność działań marketingowych, ograniczających się w 1993 roku do uczestnictwa w wystawach. Dokonano zbyt małego postępu w doskonaleniu systemu organizacji zapewniającej wysoki poziom jakości.

Proces uzdrawiania spółki przebiega w trudnych warunkach, jego efektywność zależy od konsekwentnej realizacji przez Zarząd przyjętej strate-

gii, jasno określonej i stabilnej polityki zarządu w stosunku do przemysłu śmigłowcowego, do stopi do kredytów o niższej stopie procentowej.

Ostatecznie Rada Nadzorcza oceniła ubiegłoroczną działalność Zarządu pozytywnie.

Po zbadaniu wniosku Zarządu o pokrycie straty bilansowej z 1993 roku z kapitału zapasowego, RN uznała go za zasadny. Rada ponowiła swoje wnioski do Walnego Zgromadzenia o udzielenie wsparcia w tworzeniu centralnego marketingu szczebla rządowego dla sprzętu lotniczego oraz wypracowania strategii przemysłu obronnego, w szczególności branży śmigłowcowej.

W minionym roku Rada Nadzorcza WSK zbierała się 12 razy, podjęto 20 uchwał stanowiących. Odbywały się również spotkania robocze w różnym składzie osobowym. Rada koncentrowała się głównie na sprawowaniu kontroli i nadzoru nad rozwojem i działalnością gospodarczą spółki, szczególnie zaś nad wynikami ekonomiczno-finansowymi, przebiegiem prac nad certyfikacją Sokola, realizacją programu uruchomienia śmigłowca SW.4 oraz szymbowa PW.5, a także restrukturyzacji finansowej.

W trakcie spotkań z Zarządem kładziono duży nacisk na wprowadzenie zmian w istniejącym systemie organizacyjnym i skuteczność działania służb handlowo-marketingowych.

dan

wąć wszystkie potrzeby osiedla należałoby wyasygnować 58 mld zł. Wydatkowanie takiej sumy od razu nie jest możliwe, ale rozkładając prace na kilka lat, można je wykonać.

Opracowany zostanie projekt techniczny kanalizacji ulic osiedla Adamopol położonych bliżej lasu oraz budowy sieci dróg tego rejonu. Nowe opracowanie konieczne jest z względu na

być wyposażone w kuchnie węglowe. Miasto przeznaczą na tę inwestycję 3,2 mld zł. Najprawdopodobniej dofinansują ją także Karpackie Zakłady Gazownicze. Łączny koszt zamknięcia się sumą 6,2 mld zł.

Wybudowany zostanie oddzielny wodociąg przy ulicy Piaseckiej, do Domu Opieki Społecznej, który także uczestniczyć będzie w kosztach budo-

Wybudowany zostanie oddzielny wodociąg przy ulicy Piaseckiej, do Domu Opieki Społecznej, który także uczestniczyć będzie w kosztach budo-

Wybudowany zostanie oddzielny wodociąg przy ulicy Piaseckiej, do Domu Opieki Społecznej, który także uczestniczyć będzie w kosztach budo-

Wybudowany zostanie oddzielny wodociąg przy ulicy Piaseckiej, do Domu Opieki Społecznej, który także uczestniczyć będzie w kosztach budo-

Wybudowany zostanie oddzielny wodociąg przy ulicy Piaseckiej, do Domu Opieki Społecznej, który także uczestniczyć będzie w kosztach budo-

Wybudowany zostanie oddzielny wodociąg przy ulicy Piaseckiej, do Domu Opieki Społecznej, który także uczestniczyć będzie w kosztach budo-

Wybudowany zostanie oddzielny wodociąg przy ulicy Piaseckiej, do Domu Opieki Społecznej, który także uczestniczyć będzie w kosztach budo-

dan



panorama związkowa

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW

Burzliwe dzieje związkowe

Napisałmy poprzednio (patrz: „Po co te pieniądze”), że pieniądze dają siłę a siła władzę. I, że jedyną możliwością obrony dla pozbawionych tego rodzaju siły było i jest masowe zorganizowanie się.

Początki samoorganizowania się pracowników najemnych były straszliwie trudne. Przede wszystkim sami robotnicy nie zupełnie zdawali sobie sprawę z tego, jaką naprawdę daje im to siłę. Natomiast właściciele doborze sobie to uświadamiali i nie pozostawali bezczynni. Dlatego, od samego początku, wszelkie próby samoorganizowania się robotników były zwalczane ostro i bezwzględnie. Wszystkie władze państwowe były zaangażowane po stronie właścicieli.

Najpierw były bunty robotnicze. W czasie ich trwania pojawili się naturalni przywódcy oraz próby samoorganizowania się. Zorganizowane bunty robotnicze, to strajki. Nie było prawa go strajków. Bunty były tłumione siłą. Najkrwawszy i najgroźniejszy był w Chicago, przeszło sto lat temu. Polała się rzeka krwi. Barwa tej krwi stała się symbolem ruchu robotniczego i związkowego, na jego szlankach w całym świecie.

W końcu, po wielu krwawych walkach (także na polskich terenach), powstały związki zawodowe i ruch robotniczy wywalczył sobie wiele praw. Zrazem jednak utworzył się nowy front społeczny o to, jaki charakter będą miały związki zawodowe.

Europejski ruch związkowy nawiązywał do, żywej wówczas, pamięci walki z feudalizmem. Było to równocześnie równoznaczne z antyklerykalizmem (kler był właścicielem olbrzymich majątków feudalnych). Przy okazji trzeba wyjaśnić, że antyklerykalizm w związkach zawodowych nie oznaczał antyreligijności.

Wyrosło na tym gruncie związki zawodowe, to tzw. „czerwone” związki. Reakcja właścicieli i kleru było działanie w kierunku podziału ruchu związkowego, w oparciu o kryteria religijne — powstały tzw. „żółte” związki. Do tych drugich związków zawodowych udało się przyciągnąć głównie lepiej zarabiających robotników oraz ludzi związanych z klerem i z najniższych szczebli zarządzania w fabrykach.

Taki rodzaj związków zawodowych automatycznie określał ich postawę wobec ustroju i wobec państwa: „żółte” były prokapitalistyczne i propaństwowe, a „czerwone” antykapitalistyczne i niechętnie państwu. Tak to, niechcący, kapitalizm wytworzył coś nowego w historii — organizacje masowe.

Na bazie związków zawodowych zaczęły powstawać partie polityczne, czyli organizacje ludzi mających jednolity pogląd na ustroj państwa: partie o

charakterze socjalistycznym i partie o charakterze na polu religijnym (chadecja).

Ogromny przełom w ruchu robotniczym i związkowym przyniósł koniec I wojny światowej. W Europie wybuchły wówczas liczne rewolucje. Znikły cesarstwa, zmieniły się ustroje, w Rosji szybko po sobie wybuchły dwie rewolucje — zwyciężyła socjalistyczna. W innych państwach europejskich także zmieniło ustroje, ale wyłącznie w sferze politycznej (bez zmiany stosunków własnościowych).

Właściciele zobaczyli, że istnieje potencjalna możliwość straty wszystkiego (jak w Rosji), robotnicy zaś, że ich walka może być zwycięska.

Niezależnie od tego, jak to oceni politycznie to, co działo się w ZSRR, to trzeba zauważyć, że tam związki zawodowe ogromnie zyskały na znaczeniu. Dla świata było to widoczne.

Nie chcąc stracić wszystkiego, właściciele ustępowali częściowo, ale selektywnie. Ustępowali głównie tam, gdzie i tak, jako grupa odnosili korzyści. Przykładem niech będzie szkolnictwo. Wraz z rozwojem techniki rosnęło skomplikowanie maszyn i ich obsługi. Taniej było wykształcić wszystkich robotników, aby umieli przeczytać instrukcje, niż uczyć ich indywidualnie lub wytwarzać prymitywne maszyny, łatwe w obsłudze (ale za to mało wydajne).

Równocześnie rozgorzała zacięta walka polityczna i ideologiczna. Jej głównym etapem stała się II wojna światowa. Jej siłą napędową był faszyzm, a głównym przeciwnikiem „czerwony” ruch związkowy, zarówno we własnych krajach, jak i w całej Europie.

Faszyzm przegrał. W dużej mierze przegrał i mocarstwo kapitalizmu. Rozpadł się system kolonialny. Rozszerzył się terytorialnie obszar, gdzie „czerwone” związki zawodowe uzyskały silną pozycję ustrojową, zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach. Ogólnie, na świecie, ruch związkowy zyskał, zyskali również ludzie pracy.

W Polsce, powojenna odbudowa kraju a następnie rozbudowa gospodarcza, oświatowa, kulturalna, zdrowotna, sportowa, itd., szła w parze ze wzrostem społecznej roli związków zawodowych. Do związków należeli prawie wszyscy pracujący poza rolnictwem indywidualnym i rzemiosłem.

W opinii powszechnej „czerwone” związki zawodowe pozytywnie spełniały swoją rolę społeczną.

Wielkie znaczenie związków zawodowych musiało się również odbić na ich obliczu politycznym i ich politycznej roli w państwie. Tutaj oceny będą już bardziej zróżnicowane. Ale to zagadnienie, to już „temat na osobne opowiadanie”.

Grupa Informacyjna

PIJANY DO DOMU

„Interes Pracowniczy związki zawodowe rozumieją tak, jak w PRL: wyrwać jak najwięcej z kasy na podrywki” — pisze „Życie Warszawy”. Donald Tusk, lider Kongresu Liberalno-Demokratycznego, gdy jego partia była jeszcze w parlamencie, domagał się ukrócenia rozpasania związkowego. W środowiskach naukowych często słyszy się głosy, że związki zawodowe nie rozumieją istoty zmian związanych z przejściem na gospodarkę rynkową i utrudniają zarówno transformację ekonomiczną, jak i stabilizację polityczną Polski.

Równocześnie w sondażach opinii publicznej związki zajmują odległe miejsce a jako wyraziście swych interesów określa je mniej niż połowa pracujących. Nie zresztą dziwnego. W rozszerzającym się coraz bardziej sektorze prywatnym, obejmującym już większość zatrudnionych w naszej gospodarce, praktycznie rzecz biorąc żadne związki zawodowe nie występują. Wszystko jedno ja-

kie jest samopoczucie liderów związkowych i jak gromkim głosem przemawiają z telewizorów i radia, są to fakty, które każą się zastanowić nad przyszłością ruchu zawodowego w Polsce. Można nostalgicznie wzdychać nad utraconą pozycją ruchu, który dokonał w Polsce bezkrwawej rewolucji. Niewiele jednak z tego wynika. Można dowodzić też stawianych przez przeciwników związków zawodowych. Trzeba jednak pamiętać o porządkach, które każe trzeźwemu iść do domu, gdy postregany jest jako pijany.

Warto jednak zastanowić się gdzie leżą przyczyny owego zdecydowanego spadku rangi i sympatii dla ruchu zawodowego. Moim zdaniem największy wpływ miało zachowanie się „Solidarności” po zdobyciu władzy. Czyski kadrowe, oszłomstwo elit i władz lokalnych o etośnym pochodzeniu były pierwszą przyczyną. Zaprzeczenie w praktyce rządzenia hasłem głoszonym przed zdobyciem władzy przez kolejne rządy solidarno-

ciowe — to kolejny grzech. Do tego dołożyła się wywołana przez KK „S”-ki wojna międzyzwiązkowa, próba likwidacji na drodze ekonomicznej związków OPZZ-owskich (drakońska ustawa o tzw. zwrocie majątku, oskarżenie o zabór mienia solidarnościowego, obrzucanie partnerów błotem, w tym również na forum zagranicznym), a przy tym sięganie do społecznej kleszy na własną działalność, w konsekwencji osłabiło ruch zawodowy i koncentrowało znaczną część uwagi na międzyzwiązkowych sporach. W środkach masowego przekazu widoczna była prawie wyłącznie „Solidarność”.

To ona ukształtowała obraz wszystkich związkowców w oczach społeczeństwa. Ostatnia akcja strajkowa — demagogiczna, niezrozumiała i pozaprawna, nie polepsza tego obrazu. Kilkudziesięciu wrzaskliwych demagogów może przyprawić gębę całemu ruchowi.

G.I.

POLSKIE LOBBY PRZEMYSŁOWE

PIERWSZA ROCZNICA POWSTANIA I CO DALEJ?

Pomysł zorganizowania PLP był efektem trzech seminariów: „Restrukturyzacja i konwersja przemysłu obronnego, a przekształcenia własnościowe” (na przykładzie branży lotniczej, które 3 marca 1992 r. odbyło się w „WSK — Świdnik”), „Przemiany strukturalne i własnościowe w polskim przemyśle elektronicznym”, które 27 maja 1992 r. odbyło się w Warszawskich Zakładach Radiowych „RADWAR” i seminarium, „O politykę przemysłową państwa”, które 28 listopada 1992 r. odbyło się w Politechnice Warszawskiej. Uczestniczyli w nich dyrektorzy, inżynierowie i działacze związkowi z przedsiębiorstw lotniczych, elektronicznych i produkujących na rzecz obronności, pracownicy instytutów naukowo-badawczych związanych z przemysłem, oraz przedstawiciele instytucji centralnych MON, w tym Sztabu Generalnego, a także akademii wojskowych.

Spośród uczestników tych seminariów, wykonała się Grupa Inicjatywna, która zajęła się przygotowaniem koncepcji szerszego ruchu na rzecz polskiego przemysłu. Próbuje skupić w jednym ruchu dyrektorów i reprezentujących załogi związkowców, inicjatorzy Lobby wychodzili z założenia, iż mamy do czynienia z dużą zbieżnością interesów kadry menedżerskiej i pracowników w przedsiębiorstwach, w których dokonują się przekształcenia strukturalne i własnościowe, PLP ukonstytuowało się 13 marca 1993 r. w Warszawie. Przybrało ono formę ruchu, będącego dobrowolnym, poziomym porozumieniem, o współpracy i współdziałaniu równoprawnych i samodzielnych organizacji związków zawodowych i stowarzyszeń związanych z przemysłem.

Lobby stanowi forum uzgadniania stanowisk i opinii oraz wspólnych działań w istotnych sprawach naszego przemysłu, zwłaszcza jego branż strategicznych. Polskie Lobby Przemysłowe jest ruchem niezależnym od ugrupowań politycznych i działa na rzecz popierania fa-

chowców i oddzielania ideologii od gospodarki. PLP spośród uczestników wybrało Radę Koordynacyjną w składzie: Jan Grudniwski, Stanisław Janas, Bolesław Jesionek, prof. dr hab. Jerzy Klamka, prof. dr hab. Aleksander Legatowicz, dr Stanisław Lipski, Kazimierz Kasiewski, Marek Lotocki, dr Maciej Kuczak, prof. dr hab. Witold Malachowski, Henryk Potrzebowski, Andrzej Słotwiński, dr Paweł Soroka, Jacek Turski, Ryszard Wieczorkowski.

Koordynatorem PLP jest dr Paweł Soroka. W strukturach PLP powstają ognia terenowe.

1) Regionu byłego COP-u w Stalowej Woli — koordynator

Zbigniew Orczyński.

2) Regionu Gdańskiego w Gdańsku — koordynator Komandor dr Marek Grzybowski.

W PLP zostały powołane komisje problemowe:

a) nauki i postępu technicznego — przewodniczący,

prof. dr hab. Andrzej Janicki;

b) polityki gospodarczo obronnej — przewodniczący,

prof. dr hab. Jerzy Klamka;

c) przekształceń własnościowych — przewodniczący,

mgr inż. Bolesław Jesionek;

d) systemu gospodarczego i przemysłu — przewodniczący,

prof. dr hab. Zdzisław Cygan. W ramach Lobby działają rady:

1) Rada Dyrektorów — reprezentująca racje pracodawców;

2) Rada Związkowa — reprezentująca racje pracobiorców;

3) Rada Naukowo-Doradcza — skupiająca pracowników związanych z przemysłem i przedsiębiorstwami.

Przedstawiłem genezę powstania PLP jak również strukturę organizacyjną, oraz główne zadania jakie Lobby będzie wykonywać aby polski przemysł zaistniał w świecie i był podporą gospodarki polskiej.

Jakimi drogami i sposobami chcemy to zrobić i co już zrobiliśmy aby zaistnieć na scenie przemian strukturalnych i przemian własnościowych przedstawie w następnej części artykułu.

CDN
Członek Rady Koordynacyjnej PLP

Andrzej Słotwiński

Materiały ZZP przygotowane zostały przez Grupę Informacyjną Zarządu Związku pod przewodnictwem Wojciecha Lipnowieckiego. Tel. 120-61 w. 52-62, 130-42.

PRZEDSIĘBIORCO!

— POSZUKUJESZ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW W POTRZEBNYCH CI ZAWODACH?
— CHCESZ ZATRUDNIĆ PRACOWNIKÓW PO PRZESZKOLENIU?

Twoje Życzenie spełni
ZAKŁADOWE BIURO PRACY WSK „PZL-ŚWIDNIK” S.A.
21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1
budynek szkolenia pokój 219
Nasz telefon 120-61 w. 65-51

ZADZWOŃ ALBO PRZYJDŹ!

Ten facet z Radomia jest w toalecie — mówi chłopak trzymający w pudełku bezprzewodowy mikrofon wart ponad 10 milionów. Piotr kładzie się na kierownicy dostawczego mercedesa. — Nie gonię go — może specjalnie po to przyjechał do Świdnika. — Postanowiłem się nie denerwować — uśmiecha się po chwili. Wybory Miss Lubelszczyzny są imprezą jego życia, dlatego wścieka się, że Spieczysława i Trzepiecińska nawaliły w ostatniej chwili, ale ogólnie rzecz biorąc rzeczywiście wygląda, jakby zmęczenie wzięło w nim już górę nad stresem.

Wyjeżdżamy sprzed kina, żeby wrócić po przejechaniu trzystu metrów. Zapomnieliśmy o planszy „Miss Polonia '94”. Facet z Radomia ma już dla nas czas, więc pilotujemy do hali Avii autobus z tancerzną grupą CMG, jak się później okazało przebiegając wczoraj.

W hali ostatnie przygotowania do wyborów, ostatnie podchody do bezpłatnych kart wstępu. Bilety są po 150 i 120 tysięcy.

Sobotni koncert zgromadził nadkomplet widzów. Krótko przed godziną 19.00 czyli zaplanowanym rozpoczęciem imprezy wejście do hali sportowej forsował gesty tłum, a znalezienie wewnątrz wolnego miejsca, z którego można było dogodnie obserwować scenę, nastąpiło już poważnych trudności. Ta zaskakująca duża ilość chętnych, gotowych zapłacić w końcu nie małe pieniądze za obejrzenie czołówki najpiękniejszych dziewcząt z całego regionu świadczy o tym, że konkursy piękności mają nadal swoich zagorzałych

do bramki, żeby znaleźć wejście do swojego sektora. Cena biletów nie odstraszyła ludzi. Chyba nawet pierwszoligowe mecze siatkówki z Płoniem i Miłowice w 78 i 79 roku nie ściągaly takich tłumów. Waldemar Kowalski, szef ośrodka Avii boi się o bezpieczeństwo. Moc za instalowanych dziś urządzeń elektrycznych jest rekordowa. Po chwili światła gasną, zaczyna się występ grupy CMG z Radomia.

Prawie czterogodzinny program finału Miss Lubelszczyzny zrealizowano według sprawdzo-

wskiego. Całej osiemnastoosobowej komisji przewodniczył dziennikarz „Kuriera Lubelskiego” — Wojciech Klusek.

Nastąpiła wreszcie oczekiwana przez publiczność z niecierpliwością pierwsza prezentacja 15 finalistek ubranych w suknie wieczorowe. Zadaniem dziewcząt było przepieczerowanie się po scenie i przedstawienie w kilku zdaniach swojej osoby. Większość wyszła z tej próby zwycięsko, mając już doświadczenie po eliminacjach i treningach pod okiem znanego choreografa lubelskiego Zbigniewa Pakuły, ale u kilku pierwszy występ przed tak liczną publicznością wywołał ogromną trema skutecznie utrudniająca swobodną wypowiedź. W tym miejscu zdała egzamin świdnicka publiczność która gorącymi brawami dodawała otuchy wszystkim kandydatkom.

Dowiedzieliśmy się, że bohaterki wieczoru mają po 19 — 20 lat, są przeważnie uczniacami liceów ogólnokształcących i zawodowych (wyjątkowo za brakło w tym roku studentek). Najczęściej podawanymi zainteresowaniami były sport (tenis) oraz moda. Pierwsza prezentacja

pochodzące z ostatniego okresu działalności: „Kukuła disco”, „Córka rybaka” czy „Monika — dziewczyna ratownika”.

Tadzio Leśniak występuje z

cownicy z Miejskiego Ośrodka Kultury i czternastka chłopaków z ZST i LO, którzy pomogli nam ustawić scenografię, pracownicy wydziału 160 WSK, którzy błyskawicznie wykonali



Miss Gracji i Elegancji Agnieszka Zarębska. fot. Marcin Pastuszek

KORONA ZOSTAŁA W ŚWIDNIKU

i wiernych entuzjastów. Popularność ta jest chyba uzasadniona, gdyż scenariusz imprezy gwarantuje przyjemną i łatwą w odbiorze formę widowiska, przeznaczoną dla każdego, nawet najbardziej wybrednego odbiorcy. Tak było również w Świdniku.

Za dziesięć siódma większość widzów jest już na miejscu. Pani z jury biega od bramki

do bramki, żeby znaleźć wejście do swojego sektora. Cena biletów nie odstraszyła ludzi. Chyba nawet pierwszoligowe mecze siatkówki z Płoniem i Miłowice w 78 i 79 roku nie ściągaly takich tłumów. Waldemar Kowalski, szef ośrodka Avii boi się o bezpieczeństwo. Moc za instalowanych dziś urządzeń elektrycznych jest rekordowa. Po chwili światła gasną, zaczyna się występ grupy CMG z Radomia.

potwierdziła opinię, że warunkiem sukcesu w konkursach piękności jest nie tylko zgrabna sylwetka, nieprzeciętna uroda i inteligencja, ale również duża odporność psychiczna.

Mała sala bokserska służy za garderobę. Z prawej przebiegają się tancerze, z lewej piętnastka finalistek. Mama asystuje z boku córce blondynce. Razem z dziewczynami wychodzi za scenę. Pierwsza prezentacja. Dziewczyny trochę przestraszone. Dopiero wracając z „wybiegu” uśmiechają się naprawdę naturalnie do koleżanek. Jola Wytupiek, Miss Świdnika '93 będzie dziś „sierotką” losującą nagrody dla widzów. — Dziewczyny zera trema — mówi. Mają po 18, 19 lat i normalnie tak się zachowują. A teraz, sam widzisz...

Rudim Schubertem. Stoi w narożniku ringu bokserskiego i kłaniając się od czasu do czasu na modłę buddyjską opowiada swoje dzieje po 87 roku, kiedy wyszedł z wojska; Obiektywnie rzecz biorąc idzie mi świetnie. Robimy po 40 koncertów miesięcznie. Zarabiam olbrzymie pieniądze, ale wydaję je na sprzęt, pociągi i hotele. Zastanawiam się, jak długo zdołam to jeszcze wytrzymać. Planuję wyjazd do Stanów — jednego kraju, w którym granie jazzu jest sposobem na życie. Chcę sprawdzić się w Chicago — mieście w którym zarejestrowanych jest 70 tysięcy muzyków jazzowych. Tadzio zagra dziś sześć kawałków popowych. Nie narzeka na życie i nie uważa, żeby należał do straconego pokolenia.

rusztowanie pod estradę. Niektórych muszę jednak wymienić z nazwiska. Dziękuję bardzo za ślepcę burmistrza Świdnika panu Krzysztofowi Domańskiemu i dyrektorowi WSK, panu Mieczysławowi Majewskiemu. Dziękuję państwu Grażynie Cieślińskiej, Annie Supieńskiej, Jagodzie Owadowskiej, Marii Rosół, Ewie Wyszyńskiej Kuś, Andrzejowi Stachyrze, Krzysztofowi Szczurkowskiemu, Krzysztofowi Podrazie, Arturowi Rudzińskiemu, Januszowi Kostrzewie, Adolfovi Bondosowi, Markowi Wojtczakowi i członkom kierowanego przez niego Klubu Informatycznego. Dziękuję funkcjonariuszom policji za bardzo poważne potraktowanie naszej imprezy. Bez nich wszystkich sobotni koncert nie doszedłby do skutku. A tak w ogóle najchętniej porozmawiałbym za kilka dni, kiedy wreszcie się wypię i zacznę już kontaktować. Śl. Socha, J. Mazur



Po scenicznym wysiłku następuje krótka chwila odprężenia. Można zdjąć buty i pomyśleć o niczym. Na zdjęciach druga z reprezentantek Świdnika Violetta Kopiek. fot. Marcin Pastuszek

Przemysław Gawdzik

Spośród artystów jako pierwszy wystąpił kabaret „Pigwa Show”. Bronisław Opałko, znany wszystkim raczej jako Genowefa Pigwa od kilku lat realizuje swój pomysł na dobry program satyryczny. W Świdniku usłyszeliśmy kilka niezłych tekstów, w których żartował między innymi z polityki. Reklam telewizyjnych a nawet z samych konkursów piękności. Błyskotliwy humor i niewątpliwy urok osobisty „pani Genowefy” to z pewnością atut tego programu. Trochę słabszą formę zademonstrowali partnerzy pana Opałki, których teksty irytowały chwilami rozwlekłością i nieco „przyciężkim” dowcipem. W sumie był to jednak udany występ i sądząc po gorących oklaskach podobał się publiczności.

Równie gorąco nagrodzono kolejne prezentacje „misk”. W miarę upływu czasu poruszały się po scenie z coraz większą swobodą i pewnością. Podczas czterogodzinnego maratonu dziewczęta zaprezentowały się aż sześciokrotnie w różnych układach choreograficznych i strojach. Największe chyba wrażenie zrobiły atrakcyjne kostiumy kaplowe i fantazyjne suknie wieczorowe wykonane według projektu pani Grażyny Cieślińskiej z firmy „Parisette”.

Rudi Schubert wystąpił z mocno „okrojonym” już składem (tylko duet) Wałów Jagiellońskich. Weterani polskiej piosenki kabaretowej przypomnieli zarówno dawne przeboje („Wars wita”) jak i piosenki nowsze,

Wojciech Klusek, przewodniczący komisji konkursowej, dziennikarz Kuriera Lubelskiego ogłasza wyniki prac komisji: — Wszystko jest po Państwa myśli — uspokaja publiczność na wstępie i wszyscy wiedzą o co chodzi. Mimo to, kiedy po sakramentalnym: tytuł Miss Lubelszczyzny komisja przyznana... pada nazwisko Anny Borowieckiej powstaje wrzask taki, jakby już trzy dni wcześniej nie krążyła po Świdniku plotka, że Anka musi wygrać, bo jest po prostu najpiękniejsza...

Piotr Duma: Wiem, że nie ma miejsca na wymienianie wszystkich nazwisk, dlatego niech wybaczą mi wymienieni grupowo, przede wszystkim moi współpra-

Głównymi sponsorami Regionalnego Finału Konkursu Miss Polonia w Świdniku byli: Urząd Miejski w Świdniku, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL Świdnik” S.A., Fiat Auto Poland, Margaret Astor, Zepter International, International Distillers and Vintners Poland, Jarex, Thomson, Spółdzielnia Handlowa VEGA, Sklep Szygar — SONY, POSICZ POLMOZBYT Lublin, Biuro Usług Turystycznych GLOBTROTTER — Lublin, Studio Piękności KRIS, Firma Handlowa MATEUSZ, Artur Rudziński — Jubiler, Radio Rytm — Lublin, drukarnia Grafhand

DRUKARNIA ZAKŁADOWA

WSK — PZL-Świdnik S.A.
Tel. 120-61 w. 50-71 lub 50-78 w godz. 7 — 14.00

oferuje usługi w zakresie:

- wykonawstwa różnego rodzaju druków akcydensowych w tym: zaproszenia okolicznościowe
 - ślubne
 - komunijne
 - bilety wizytowe
 - bilety różnego typu
- opraw introligatorskich tradycyjnych
 - prac dyplomowych
 - książek
 - oraz opraw termicznych i na grzbiety plastyczne
- wykonawstwa tabliczek zamianowych
- wykonawstwa obwodów drukowanych
- wykonawstwa kopii kserograficznych.

ZAPRASZAMY!

PRZED WSZYSTKIM ZDAM MATURĘ

Na rozmowę z Anną Borowiecką wybrał się dokładnie siedem dni po finale wyborów Miss Ziemi Lubelskiej. Umówienie się z panią Anią nie było takie łatwe, ponieważ jako najpiękniejsza dziewczyna Lubelszczyzny ma już liczne obowiązki reprezentacyjne, a jej mama, pani Alicja Borowiecka bardzo dba o to, by nie przeszkodziły one ciele w przygotowaniu się do zdania w maju egzaminów maturalnych.

Czy po tygodniu panowania nie ma Pani przypadkiem jeszcze dosyć tytułu Miss Lubelszczyzny?

Jeszcze nie, choć przyznam, że skomplikował mi on trochę życie. Obowiązki związane z dalszymi eliminacjami; wyjazd do Włoch i — później — do Poznania, utrudniają przygotowania do egzaminów maturalnych, które chciałabym jednak zdać w tym roku. Uzyskanie matury w normalnym terminie uważam za rzecz najważniejszą.

Pytanie może banalne, ale jak wybór Pani na miss przyjeżdżają?

ry przyjęły bardzo sympatycznie. Jak czuje się Pani teraz, będąc obiektem powszechnego zainteresowania, namawiana do udzielania wywiadów, widząc swoje zdjęcia w gazetach. Niby — stając do konkursu o to wszystko — przeciętnie się walczyło, ale...

Konkurs, jego atmosferę, obciążenie psychiczne, wyobrażam sobie mniej więcej tak jak to naprawdę było. Byłabym w pewnym sensie zadowolona, gdyby było inaczej. Natomiast nie wzięłam pod uwagę wszystkich obowiązków, które przysłyły po konkursie i są one dla mnie

powiedziałaby mama, ponieważ właśnie ona, wraz ze swoją przyjaciółką namówiły mnie do startu. Uważały, że będzie to miało dobry wpływ na moją osobowość — przyda mi pewnością siebie, ośmieli w kontaktach z ludźmi. Przyznaję, że nie mam zbyt przebojowego charakteru. Dotychczasowe sukcesy chyba tego nie zmieniły.

Myślę, że zarówno finał miejski, jak i regionalny stały na wyższym poziomie organizacyjnym niż w zeszłym roku. Czulałam poparcie widzów i bardzo mi ono pomagało, co zresztą nie przeszkodziło mi rozplakać się po pierwszym wyjściu. Natomiast bardzo denerwują mnie opinie, że musiałam ten finał wygrać, bo jestem świdniczką.

Spośród wszystkich Miss Polonia chyba tylko Aneta Kreglińska i Ewa Wachowicz istnieją — nazwijmy to — w świadomości społecznej. Przekonanie, że jest się tą najpiękniejszą utrudnia chyba trochę realistyczne planowanie przyszłości. Co chciałaby Pani robić za kilka lat?

Przed wszystkim dokończyć naukę. Po maturze będę jeszcze przez rok uczennicą liceum medycznego, które — jako szkoła zawodowa — trwa pięć lat. Potem chciałabym studiować medycynę. Nie zdecydowałam się jeszcze, czy będzie to kierunek pielęgniarstwa, czy lekarski. W każdym razie konkurs Miss Polonia nie wpłynął jeszcze na zmianę moich planów życiowych.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesu w Warszawie.

rozm. Jolanta Wylupek
Jan Mazur



foto. Marcin Pastuszek

Koleżanki jeszcze do tej pory wpadają, żeby mi pogratulować, a w szkole — niektórzy nauczyciele jakby nie zauważają tego, co się stało.

Czy w ciągu jednego wieczoru, kilkunastogodzinny koncert można w pełni poznać dziewczynę, tak żeby stwierdzić, że jest ona nie tylko najpiękniejszą, ale i najmądrzejszą spośród kandydatek? Czy nie przeszkadzało Pani, że decydujący wpływ na werdykt miał wygląd, a nie osobowość?

Z pewnością nie można poznać człowieka w czasie tak krótkiego i powierzchownego kontaktu, ani ocenić jego inteligencji. Ale to już chyba cecha wszystkich konkursów piękności. Różnorodność pytań stawia często dziewczynę w trudnej sytuacji. Stresują się po nieudanej odpowiedzi i rezygnują z walki uważając, że odbiera im to wszelkie szanse...

„No właśnie. Jaka atmosfera panowała wśród dziewcząt? Czy była to atmosfera rywalizacji, czy raczej współpracy?”

Zdecydowanie atmosfera koleżeństwa i współpracy. Może przed samym finałem było bardziej nerwowo, ale werdykt ju-

niekorzystnym zaskoczeniem o tyle, że trzeba sporo wysiłku, żeby wszystko pogodzić.

Otarła się Pani o świat biznesu, pieniądza, poznała kilka osób które reprezentują bogate firmy. Rozmawiają z Panią o sponserowaniu, ewentualnych kontraktach reklamowych. Jak zjawia się Pani w tej sytuacji?

Jest to rzeczywiście dosyć pociągające. Uważam, że poznałam już dzięki konkursowi wielu ciekawych ludzi i mam nadzieję, że wielu jeszcze spotkam. Z drugiej strony bardzo chciałabym umieć powiedzieć „nie” w odpowiednim momencie. Tym momentem byłaby chwila, w której dla pieniędzy, czy kariery musiałabym poświęcić rzeczy, które są mi bardzo drogie. Mój chłopak na przykład początkowo dość niechętnie przyjął do wiadomości, że będę brała udział w eliminacjach konkursu Miss Polonia. Teraz chyba już trochę przywykł do nowej sytuacji. Myślę, że wszystko będzie jak najlepiej.

Z pewnością nie startuję się w tego rodzaju konkursie tylko po to, żeby udowodnić dziewczynom z klasy, że jest się najpiękniejszą, ani po to, żeby zdobyć nagrodę futerko. Jaka była Pani motywacja?

Na to pytanie najlepiej od-

Dokończenie ze str. 1

Można też jeszcze zgnać banknot i lekko przeciągnąć po tym zgięciu paznokciem. W przypadku, jeśli farba schodzi, a farba na tym zgięciu się zabieli, można przypuszczać, że mamy do czynienia z banknotem podrobionym. Najgorzej jest z banknotami wymiętymi, albo wypranymi wraz z ubraniem w środkach chemicznych. Wtedy mogą pojawić się wątpliwości. W kilku przypadkach zdarzyło się nam, że przekonani o fałszywości odsyłaliśmy banknot do banku emisyjnego w celu dokonania ekspertyzy, a tymczasem banknot był jednak prawdziwy.

● Czy dużo wychwytuje się w Świdniku fałszyfkotów?

— Stosunkowo niewiele. W pierwszym kwartale tego roku w obu naszych placówkach zanotowaliśmy łącznie 14 takich przypadków. W 2 przypadkach były to banknoty o nominale 1 miliona, w 4 przypadkach 500

jaka się fałszywym banknotem ma obowiązek wylegitymowania się i każdorazowo prowadzone jest dochodzenie przez policję.

● Tak więc klient nie tylko traci pieniądze, ale jeszcze narazi się na kłopoty?

— O ile stwierdza się, że osoba ta weszła w posiadanie fałszyfikatów przypadkowo, to nie ponosi ona żadnej odpowiedzialności. Co innego, gdyby okazało się, że ma tu miejsce ewidentne rozprowadzanie fałszywych pieniędzy...

● Cóż więc ma robić ten biedny, „szary” obywatel, żeby uchronić się przed ewentualną stratą? Chociaż teoretycznie ekspedientka nie ma prawa odmówić klientowi przyjęcia „niepewnego” banknotu, to go jednak po prostu nie przyjmuje. Bo co ma robić z kolei sama ekspedientka? Nie bardzo nawet wiadomo, czy ma ona prawo legitymować klienta, ani też

Znienawidzone pieniądze

tyścy, 8 razy sfalszowane okazywało się 100 tysięcy. Tu jednak nie tyle chodzi o skalę tego zjawiska, bo jest ona rzeczywiście bardzo niska, lecz o zachowanie społecznego zaufania do tych banknotów. Właśnie w celu wzmożenia tego zaufania wprowadzone zostały odmiany banknotów o nominale 1 miliona i 500 tysięcy złotych. Z nowymi zabezpieczeniami bardzo utrudniającymi ich podrobienie. Nie stwierdziliśmy jeszcze fałszyfkotów tych nowych banknotów. Jeśli zaś chodzi o „setki”, fałszyfkoty tych banknotów są dosyć łatwe do rozpoznania ze względu na prymitywny sposób ich podrobienia.

● Czy te wychwycone „fałszy” trafiają do banku wraz z utargiem ze sklepów?

— Są to bardzo nieliczne przypadki, żeby te fałszyfkoty dotarły do nas drogą inkasa. W zdecydowanej większości przynoszą je do banku indywidualni klienci, którzy nie są pewni ich autentyczności. W każdym przypadku zakwestionowania ich autentyczności przez doświadczonych pracowników banku, odsyłane są one do banku emisyjnego w celu przeprowadzenia ekspertyzy. Spórządzony też zostaje protokół, osoba posługu-

jąką miałby wartość sporządzony przez nią protokół przyjęcia od niego takiego banknotu.

Wygląda więc na to że jeszcze przez pewien czas (aż do całkowitego zastąpienia obecnych milionów i pięćsetek ich nową odmianą), będziemy narażeni na nieufność sprzedawców, własną niepewność w momencie wyciągania pieniędzy z portfela albo portmonecki, ewentualne przechadzki z zakwestionowanymi banknotami do banku. No i na straty...

Bo przecież konia z rzędem temu, kto drobiazgowo analizuje autentyczność każdego otrzymanego banknotu podczas wypłaty, albo choćby tylko „setek” przy odbieraniu reszty w sklepie, gdy płaci „grubszymi” pieniędzmi. I choć ryzyko „trafienia fałsa” jest teoretycznie bardzo małe (nie ma powodu do paniki), to jednak jakoś te sfalszowane banknoty mogą do naszych kieszeni przywędrować!

A jeśli już znajdują się w naszych kieszeniach, to poszkodowani jesteśmy my. Nie banki, nie zakłady pracy w których otrzymujemy wypłatę, ale najsłabsze ogniwo tego łańcucha pieniężnego obiegu, czyli właśnie my. Klienci, albo ekspedientki.

(N.N.)

Program Telewizji Kablowej Świdnik

PIĄTEK — 22.04.94 r.

- 17.35 Program dnia
- 17.40 Papa Castor opowiada — film prod. franc.
- 17.50 Szopy — film anim.
- 18.15 Serwis informacyjny TKS
- 18.30 Czy znasz swoje miasto
- 19.00 Santa Barbara — ser. USA
- 19.45 Byłe do poniedziałku — ser. kom. franc.
- 20.10 Fort Boyard
- 21.25 Brunet wieczorową porą — kom. pols.
- 23.00 Serwis informacyjny TKS
- 23.10 Program na sobotę

SOBOTA — 23.04.94 r.

- 17.00 Studio ekologiczne
- 17.15 Papa Castor opowiada — film anim. franc.
- 17.25 Annie Oakley — film USA
- 18.15 Tydzień w mieście
- 18.25 Pieśń o Hawajce — bajka rys.
- 18.50 Santa Barbara — ser. USA
- 20.20 Kotwica w dół — kom. USA
- 22.40 Notatnik filmowy
- 22.05 Program na niedzielę

NIEDZIELA — 24.04.94 r.

- 17.40 Program dnia
- 17.45 Papa Castor opowiada — film prod. franc.
- 17.55 Szopy — film anim. USA
- 18.20 Filip
- 18.45 Koncert żyweń

- 19.00 Santa Barbara — ser. USA
- 19.45 Byłe do poniedziałku — ser. kom. franc.
- 20.10 Brzeg — film obycz. franc.
- 21.45 Gwiezdna bitwa — film USA
- 23.15 Program na poniedziałek

PONIEDZIAŁEK — 25.04.94 r.

- 18.10 Program dnia
- 18.15 Serwis informacyjny TKS
- 18.30 Magazyn sportowy
- 18.35 Gość studia TKS
- 18.45 Publicystyka progr. lokalnego
- 19.55 Ameryka: Droga do zwycięstwa film dok. USA
- 20.00 Rodzina Potwórnickich — ser. kom. USA
- 20.30 Męska sprawa — dram. USA
- 22.15 Serwis informacyjny TKS
- 22.25 Program na wtorek

WTOREK — 26.04.94 r.

- 17.20 Program dnia
- 17.25 Żywa przynęta — film krym.
- 18.15 Serwis informacyjny TKS
- 18.30 Poczet poetów świdnickich
- 18.40 Mini koncert MCM
- 19.15 Fort Boyard
- 20.30 Kung — Fu — film pols.
- 22.15 Serwis informacyjny TKS
- 22.20 Program na środę
- ŚRODA — 27.04.94 r.
- 17.00 Program dnia
- 17.05 Sławni i bogaci — dok. USA
- 17.50 Byłe do poniedziałku — ser. kom. franc.

- 18.15 Serwis informacyjny TKS
- 18.30 Kącik nastolatka
- 18.40 Mówić, nie mówić — trudne tematy młodzieży
- 19.00 Kotwica w dół — kom. USA
- 21.20 Cinema. Cinema
- 21.45 Brzeg — film obycz. franc.
- 23.20 Serwis informacyjny TKS
- 23.30 Program na czwartek

CZWARTEK — 28.04.94 r.

- 17.20 Program dnia
- 17.25 Odwet — film krym.
- 18.15 Serwis informacyjny TKS
- 18.30 Telewizyjny Kurs Tańca
- 18.40 Rodzina Potwórnickich — ser. kom. USA
- 19.10 Gwiezdna bitwa — film USA
- 20.40 Koncert klipów MCM
- 21.10 Gorączka — film prod. pols.
- 23.00 Serwis informacyjny TKS
- 23.10 Program na piątek

Program TKS jest emitowany w sieci kablowej TKS w Świdniku na telewizyjnym kanale 55 (zamiennie ze stacją CMT).

Programy informacyjne, oraz niedzielny Koncert żyweń emitujemy jednocześnie na k. 55 i na k. 10.

GŁOS SPORTOWY

Siatkarski rodzynek ze Świdnika

Z Belgii, z międzynarodowego turnieju juniorów młodszych powrócił MICHAŁ CHADALA. Świdniczanin występował w reprezentacyjnej szóstce polskiego zespołu. W turnieju brało udział pięć drużyn: belgijsko-flamandzki, belgijsko-francuski, niemiecki, czeski i polski. Najlepszym zespołem okazał się team siatkarzy belgijsko-francuski. Polacy zajęli V miejsce w turnieju wygrywając 3:0 z zespołem belgijsko-francuskim i 3:2 z Niemcami.

Remis z liderem

Bezbrakowy remis piłkarzy Avii z liderem Stomilem Olsztyn uznali kibice za sukces. Olsztynska jedenastka pełna solidnych piłkarskich „rzemieślników” takich jak: Baca, Pruchni-

Ze sportowych aren

ski, Czereszewski, Jackiewicz czy Róg grała przez pełne 90 minut urozmaicony, szybki i agresywny futbol dając się mocno we znaki gospodarzom.

Świdniczanie „gryząc trawę” zdobyli jeden cenny punkt i za to im chwala. Jeśli chcą tą potrafią — mówiono na trybunach. Remis piłkarzy Avii z renomowanym przeciwnikiem cieszy. Martwi natomiast poważna kontuzja Sterniczuka. Po stracie Ulanowskiego kolejny piłkarz został na dłuższy czas wyłączony z gry. Aż strach pomyśleć jak żółto-niebiescy „dościągną” do końca rozgrywek!

Wiosna nadziei

Juniorzy młodszy Avii (rocznik 1977) nie spuszczaają z tonu. Po zwycięstwach nad Czarnymi Radom 3:1 i Ostrowią 3:0 młodzi siatkarze ze Świdnika zdobyli I miejsce w swej grupie w rozgrywkach ligi makroregionalnej i sposobią się do dwóch

turniejów kwalifikacyjnych o mistrzostwo Polski.

Pierwszy odbył się w Radomiu (19-20 IV), a drugi w Świdniku (23-24 IV). Trener zespołu MIECZYSLAW RZĘDZICKI jest pełen optymizmu. Wiosną tego roku — powiedział — mam stabilny zespół juniorów. Zechcemy awansować do grona najlepszych drużyn w kraju.

Ciężkie czasy Świdniczanki

Nadal nie wiecie się piłkarzom Świdniczanki. Ostatnio chłopcy z Turystycznej przegrali aż 1:7 z rezerwami Motoru. W drużynie gospodarzy grał „za karę” — Głowacki. Piłkarz Motoru strzelili świdniczanom dwie bramki.

kk

270 dni trenera Jerzego Miszczuka (III)

Drugą część rozmowy z trenerem Jerzym Miszczukiem zakończyłem słowami:

Nie oszukujmy się! Bez pomocy Krzysztofa Lemieszka nie byłoby w Świdniku I ligi w siatkówce.

Pogląd ten podziela nasz szkoleniowiec, który mówi:

— Znam Krzyśka od lat! Był i jest wzorem pracowitości i waleczności. Przykładem dla młodych. Ten siatkarz jest przydatny drużynie jako środkowy blokujący, nie obca jest mu rola atakującego (zwłaszcza ze skrzydeł), dobrze broni pola. Po radmoskim „prysznicy” został on nadal lokomotywą w zespole i on to właśnie zaczął ciągnąć ten wóz! Dzięki Lemieszkowi wygraliśmy bardzo trudne mecze wyjazdowe w

Gdańsku, Grudziądzu, Międzyrzeczu i Szczytnie. Ustawiałem go najczęściej na „czapowanie” najlepszych atakujących ze strony rywali. Bywało, że czynił to z zegarmistrzowską precyzją. Widzę go nadal w I ligowym zespole, a jeśli nie zechce grać dalej będzie szkolił młodych. Te roboty już nawet zaczął! W rewanżowej rundzie spotkań o mistrzostwo II ligi doszło wręcz do solidnej rywalizacji tercetu: DZIRBA, BAGNIUK, SAMOSZUK. Na finiszu rozgrywek wysoką formę „złapał” Bagniuk. Jego występ w stolicy w drugim meczu z Politechniką był wymienny. A zwłaszcza w trzeciej, ostatniej partii. Grał jak z nut!

No i wrzesie MARIUSZ KOWAL. „Misiu” był najczęściej

zawodnikiem pierwszych spotkań. Gubiła go waga „Dewiga” on w górę swoje 80 kg z należytym skutkiem pierwszego dnia, w drugim wyraźnie już słabnie. Wybornie jednak broni pola. Jak mało kto! W nowym sezonie w I ligowym zespole Avii zajdzie sporo zmian kadrowych. Włączenie do gry nowych zawodników wymagać będzie opracowania nowej strategii gry. Innej rady nie ma!

Zechcemy stworzyć w Świdniku nową siatkarską „mieszankę wybuchową” od której drzeć będą szyby w naszej hali i nie tylko! Tego dorobku nie wolno nam stracić!

KR.K

Ogłoszenia

RATUJMY ŻYCIE DZIECI CHORYCH NA BIALACZKĘ I INNE CHOROBY NOWOTWOROWE ...I TY MOŻESZ ZBURZYĆ MUR OBOJĘTNOŚCI...

Bal charytatywny

NA RZECZ DZIECI CHORYCH NA BIALACZKĘ I INNE NOWOTWORY ORAZ DZIECI SPECJALNEJ TROSKI

Karnet wstępu 300 tys. zł od pary. Cały dochód z imprezy przeznaczony jest na cel charytatywny. Stołówka PFS w Świdniku dn. 7 maja 1994 r. o godz. 20.00. Organizator — Pracownia Fundacja Socjalna ul. Lotników Polskich 1, tel. 128-11.

GABINET KOSMETYCZNY

Świdnik, ul. Pionierska 20 poleca wg licencji kolenderskiej firmy CORRECTIVE (INT.) COSMETICS

- MINI LIFT, THERMOLIFT
- wprowadzanie kolagenu
- Real Peel — głębokie złuszczenie
- glinka tunezyjska
- peeling całego ciała, aromaterapia
- MYO LIFT — bezchirurgiczne usuwanie zmarszczek
- WOSK — usuwanie zbędnego owłosienia
- henna kolorowa
- bezbolesne przekłuwanie wosu.

R-36

URZĄD GMINY W MELGWI

posiada do sprzedaży zezwolenia na wędkowanie nad zalewem w Nowym Krępcu — cena 500.000 zł.

R-46

PODZIĘKOWANIE

Przyjaciółom, znajomym, sąsiadom oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych SP. STANISŁAWY KOCHLIK serdeczne podziękowania składają córka, syn, synowa, wnuki i rodzina.

WSK „PZL-Świdnik” S.A. pilnie zatrudni tłumaczy języka francuskiego i angielskiego. Wymagane studia wyższe — kierunkowe. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Blizsze informacje w Dziale Kadry i Szkolenia tel. 120-61 wewn. 55.23 i 53.55.

Sąd Rejonowy IV Wydział Karny w Lublinie podaje do publicznej wiadomości, że orzeczeniem Kolegium ds. Wykroczeń w Świdniku z dnia 14 grudnia 1993 roku w sprawie Rej. 1006/93 Stefan Zbroński syn Waleriana i Balbiny, urodz. 16.09.1948 r., zam. Świdnik, został uznany winnym tego, że w dniu 22 listopada 1993 roku na targowisku miejskim w Świdniku, sprzedał bez wymaganego zezwolenia alkohol w ilości jednego litra spirytusu za cenę 140.000 zł i ukarany grzywną w kwocie 3.000.000 złotych, orzeczono przepadek trzech butelek o pojemności 1 litra spirytusu Royal American na rzecz Skarbu Państwa oraz podanie orzeczenia do publicznej wiadomości poprzez jego ogłoszenie w „Głosie Świdnika”.

Sąd Rejonowy IV Wydział Karny w Lublinie podaje do publicznej wiadomości, że orzeczeniem Kolegium ds. Wykroczeń w Świdniku z dnia 14 grudnia 1993 roku w sprawie Rej. 1007/93 Krzysztof Mazurkiewicz syn Jana i Fiorentyny, urodz. 29.01.1959 r., zam. Świdnik, został uznany winnym tego, że w dniu 26 listopada 1993 roku na targowisku miejskim w Świdniku, sprzedał bez wymaganego zezwolenia 1 litr spirytusu marki „LIBERTY” za kwotę 140.000 zł i ukarany grzywną w kwocie 3.000.000 złotych, orzeczono przepadek w/w butelki spirytusu na rzecz Skarbu Państwa oraz podanie orzeczenia do publicznej wiadomości poprzez jego ogłoszenie w „Głosie Świdnika”.

ZIELONE ŚWIATŁO DLA SIATKARZY

Niespodziewany awans siatkarzy do I ligi spowodował lekkie „trzęsienie ziemi” w klubie. Wiosną tego roku futboliseci Avii przestali być sekcją nr 1 w świdnickim sporcie.

O tej i jeszcze innych sprawach rozmawialiśmy kilka dni temu z wiceprezesem ds. finansowych FKS Avia — ADAMEM WARYSZAKIEM.

● Siatkarze Avii sprawili nam radość „kłopot”, akcje piłkarzy spadły natomiast w dół... Nieoczekiwana ta zmiana miejsc?

W obozie piłkarzy jest rzeczywistość niewesoła! Muszą oni wyteńczyć wszystkie siły by nie znaleźć się w strefie spadkowej. Terminarz spotkań w rundzie wiosennej jest dla nich wielce niewygodny. U siebie grają najczęściej z zespołami z czołowej tabeli, a na wyjazdach z drużynami, które bronią się rozpaczliwie przed spadkiem. O punkty jest, było i będzie niesłychanie trudno!

A tu jeszcze jak na złość drużyna nasza nie strzela bramek, nie posiada w swych szeregach lidera, nie może chwycić stabilnej formy. Nie muszą także przypominać, że możliwości kadrowe zostały już całkowicie wyczerpane. TYLKA i

JĘDRASZCZYK to ostatni dwaj piłkarze — Mohikanie, których oddaliśmy trenerowi B. Waligórze z tegorocznych transferów klubowych.

Sytuację skomplikowała mocna kontuzja ULANOWSKIEGO, ale widocznie los tak chciał...

Mimo to wierzę, że ta drużyna nie spadnie z II ligi!

● Wzmocniliśmy pierwszoligowy już zespół siatkarzy?

Nie ma innego wyjścia! W obecnym składzie nie utrzymamy się w klasie wyższej. Czynimy starania by pozyskać trzech nowych solidnych graczy. Dwóch atakujących i rozgrywającego! Rozmowy z zainteresowanymi są już w toku.

● Będą na to fundusze? Dobry gracz kosztuje dziś 150-200 mln złotych!

Postaramy się znaleźć „takie” pieniądze. Dorobku drużynie nie można bowiem roztrwonić. Jeśli by tak się bowiem stało trzeba by zamienić halę sportową na... targową!

● A co z siatkówką żeńską?

Siatkarki „Świtu” zaczęły być również obiektem naszych zainteresowań. Jesienią tego roku zechcemy je wziąć pod krydy-

ła Avii i niech chociaż wrzesie grać w lidze makroregionalnej.

● Pływanie i tenis ziemny?

Na tym odcinku nie ma żadnych niedomówień! Pomagamy finansowo sekcjom — na bieżąco!

● To wszystko dzieje się za sprawą...

Oczywiście sponsora nr 1 — WSK PZL Świdnik S.A. Zakład nadal utrzymuje obiekty klubu, dotuje nas w miarę posiadanych środków finansowych. Pomagają klubowi obydwie związki zawodowe. Gorzej z miastem! 100 mln złotych pomocy dla klubu na 1994 rok to kropla w morzu naszych potrzeb. Ale dzięki i za to! Wierze, że nie jest to jeszcze ostatnie słowo rajców naszego grodu.

● Rozmawiamy o ciekawych sprawach a prezes zerka ciągle na tabelę rozgrywek siatkarskich w II lidze?

Wybiegam już myślami w przyszłość! Jeśli piłkarze nie wygrają na tarczy z Krosna i wygrają u siebie mecz za cztery punkty z Wisłoką Dębica odetchniemy z ulgą. A wtedy to i nasze bieżące interesy klubowe nabiorą rumieńców!

Rozmawiał i notował: M. Kruk